Nr. 12. Sobota 26 (7 Lutego) Stycznia 1891 r. Rok VIII.

# GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Redakcya przy ulicy Lubelskiej № 123, otwarta od godz. 10 rano do 6 wieczorem.

**Prenumerata** w Radomiu: Roczn. **rs. 4**, półr. **rs. 2**, kwart. **rs. 1**, pocztą: Rocz. **rs. 5**, półr. **rs. 2 kop. 50** kw. **rs. 1 k. 25**. Numer pojed. k. 10. **Ogłoszenia:** na stronie I. k. 20, na III. k. 15 na IV. **k. 6** za wiersz. Nekrologu w. **k. 10**. Ogłosz. prócz Redak. przyjmują w Warszawie: Ajent. Ogłosz. Rajchmana i Frendlera Senatorska 18. oraz uproszona przez Redakcyę księgarnia W-go Guranowskiego, Senatorska Nr. 32.

**Prenumeratę** przyjmują w Radomiu: Redakcya, księgarnie: pp. Zuckra, Dubeltowej i Suchańskiego, składy pap., galant. i handle pp. Rakowskiego, Pajączkowskiego, Potockiego, Szerszyńskiego, Michalskiego, Koźmińskiego, Wojciechowskiego, Paschalskiego i Oszczęd. W Opatowie p. A. Gajewski, w Warszawie księg.: Paprockiego Nowy Świat N. 28, Guranowskiego Senatorska 32, M. Wołowskiego Niecała 12.

Dziś d. 7 lutego Romualda Opata. | Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się. | Wschód słońca o g. 7 m. 37. Zach. o g. 4 m. 52.

Ś. p.

## TOMASZ KROŚNICKI.

W ubiegłą środę (4 lutego), o godzinie 4 rano, umarł w mieście naszem ś. p. *Tomasz Krośnicki*, ostatni Prokurator przy b. Trybunale cywilnym w Radomiu, a od roku 1876 Sędzia miejscowego Sądu Okręgowego.

Szczupłe szeregi ludzi, do których zmarły należał, tak bardzo się przerzedzają, że ubytek jednego więcej stanowi niepowetowaną stratę nie tylko dla instytucyi, której nieboszczyk był członkiem, nie tylko dla miasta, w którem ćwierć wieku przeżył, lecz i dla całego społeczeństwa, dla którego z pożytkiem i chlubą w ciągu czterdziestoletniego okresu swej służby publicznej pracował!

Dla tego też śmierć ś. p. Krośnickiego spowodowała żal i smutek powszechny.

Zwłoki zmarłego w dniu wczorajszym odprowadzone zostały na miejscową stacyę drogi żelaznej, celem przewiezienia i złożenia w grobach rodzinnych, w parafii Dziergowo, gubernii płockiej.

Obszerniejszą wzmiankę o życiu i zasługach sędziego Krośnickiego pomieścimy w następnym numerze Gazety.

## Głosy publiczne.

(*W sprawie rzemiosł i cechów.*)

Władza miejscowa, w myśl ustawy z r. 1816, podjęła energicznie reformę rzemiosł i dla tego w ostatnich dniach w Radomiu cechy wzruszone są u podstaw.

Rozporządzenia magistratu pozwalają wnosić, że zamierzona reforma, z gruntu przeistoczy nasze stosunki rzemieślnicze, opłakany obecnie wiodące żywot.

Jedno z rozporządzeń tych dotycze „lad" t. j. skarbców zgromadzeń rzemieślniczych, które dotąd przechowywali starsi cechów. Na podstawie przepisu władzy, „lady" mają być przeniesione do magistratu, celem łatwiejszej kontroli, iście zaborczej gospodarki niektórych panów cechmistrzów.

Inne rozporządzenie wzbrania nadal „fuszerom prowadzenia danego *rzemiosła*", jeżeli do terminu oznaczonego nie wykażą świadectwa uznającego ich za majstrów.

Partacze nie dowierzają jeszcze temu rozporządzeniu i nie widzą zasady, dla jakiej wzbronionoby im pracować, skoro prawo patentowe z r. 1868 sakcyonuje wolną konkurencyę. Partacze i krótkowidze nie dostrzegają jednak reform wielce pożądanych dla kraju i społeczeństwa.

Nie potrzebuję wspominać, że w czasach ostatnich opinia publiczna i przyszłość kraju coraz silniej domagają się *uzdolnienia zawodowego*, i wielebym już gałęzi pracy i zajęć wymienił, które ludziom, gruntownie wykształconym, dały możność coraz dalszego postępu i przysparzania bogactw narodowych. W dziwnej tylko sprzeczności z dążeniem do tego postępu, staje prawo patentowe, dozwalające byle partaczowi wychowywać nowe pokolenia partaczy—bez zasad moralnych, nie mówiąc już o jakiem takiem uzdolnieniu do prawdziwie pożytecznej pracy.

Nic więc dziwnego, że w takim stanie rzeczy, rok rocznie powiększa się proletaryat rzemieślniczy, nie uzdolniony do pracy zawodowej, ze złemi zasadami i nienauczony subordynacyi. Jednostki nie zsolidaryzowane żadną spójnią moralną i korporacyjną, starają się każda na własną rękę partaczyć, przynosząc szkodę rzemiosłom i cechom!

Cechy, *wobec wolnej* konkurencyi, nie mając siły wykonawczej, zostały wyosobnione, w następstwie czego zakradł się nieporządek w łonie samych cechów. Każdy może prowadzić warsztat bez kontroli, — po cóż więc ma się jej poddawać.

Uzdolnienie zawodowe nie było koniecznem nawet dla tych, którzy chcieli *zostać cechowemi*, z konieczności więc zarządy zgromadzeń musiały patrzeć przez szpary na brak kandydatów, gdyż tylko ustępstwami mogły się ostać, a artykuły 118 i 119 ustawy rzemieślniczej z r. 1816 były najczęściej z zasady wymijane.

Nowe rozporządzenie orzekające: „że nikomu nie będzie wolno prowadzić warsztatu, kto nie wykaże uzdolnienia zawodowego i wymaganego świadectwa szkolnego, dozwalają urzędom cechowym w całej sile wyzyskać dopiero co wspomniane artykuły, a nawet jest obowiązkiem pp. majstrów czuwać nad tem, ażeby nikt nie *przeszwarcował* się na członka cechu, kto na zaszczyt ten nie zasługuje.

Spłacanie — dla spłacenia jedynie majsterstwa i dla powiększenia dochodu „lady", byłoby zupełnie hybionem i przyniosłoby dotkliwą szkodę rzemiosłom i społeczeństwu.

Ważnym warunkiem przy wprowadzaniu reformy byłoby nie krępowanie żydów — rzemieślników szczególniejszemi ograniczeniami, ani się od nich odłączać, tworząc cechy według wyznania, jak to mieli zamiar uczynić pp. zegarmistrze.

Staraniem naszem być raczej winno, ażeby w tak ważnej chwili rozjaśnić kwestyę, dotyczącą rzemieślnika: chrześcianina i izraelity. Zresztą, cóżby to izraelscy bracia nasi podnieśli za gwałt, w razie jakichś praw wyjątkowych — że im pracować uczciwie nie damy i że z tego tytułu zmuszeni są drogą szwindlu i lichwy zabezpieczać swe istnienie.

Otóż niechaj pracują, ale niech pierwej udowodnią, jakiemi to zasobami uzdolnienia fachowego współzawodniczą z nami.

Jak najbezstronniej należy uznać tych, którzy pracą uczciwą okażą pożyteczną działalność dla kraju, aby zgraja partaczy wiedziała, że my bronić się chcemy nie przeciw żydom, ale przed wyzyskiwaczem!

*Al. Gembicki*, ślusarz.

## Wiadomości bieżące.

* Senat rządzący rozstrzygnąć miał w tych dniach kwestyę, czy żydzi mają prawo nabywać majątki nieruchome w całej Rosyi, byleby w odległości 50 wiorst od granicy, czyli też tylko w granicach miast i miasteczek, do których byli zaliczeni przed 27 października 1858 roku. Postanowiono mianowicie, że z tego prawa żydom korzystać wolno tylko w drugim wypadku.

* „Wil. Wiestnik", streszczając doniesienia gazet zagranicznych, utrzymuje, że w najbliższej przyszłości ma być wydane rozporządzenie, zabraniające obcym poddanym nabywania nieruchomości w całej Rosyi. Cudzoziemcy, już będący właścicielami dóbr ziemskich, będą zmuszeni albo przyjąć poddaństwo ruskie, albo sprzedać majątki swe ruskim poddanym. Ministerstwo spraw wewnętrznych jest już jakoby zajęte sporządzeniem ustawy towarzystwa, mającego nabywać majątki po cudzoziemcach i rozparcelowywać je pomiędzy włościan ruskich.

* „Dień" donosi, iż specyalna komisya opracowała już szczegółowy projekt przepisów przeciw szerzeniu się epidemii nosacizny u koni. Przepisy zwracają pilną uwagę na środki ostrożności, zapobiegające zarażaniu się ludzi nosacizną.

* Zarząd kolei warszawsko-petersburskiej dla eksponentów, oraz przedmiotów, wysyłanych na wystawę lnu, rozpoczynającą się w dniu 15-ym b. m., w Smoleńsku, obniżył taryfę przewozową o 50%.

## Z miasta.

† **Nabożeństwo żałobne.** We czwartek, o godzinie 11-ej rano, w kościele parafialnym, odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Tomasza Krośnickiego, b.

---

6) KAZIMIERZ LASKOWSKI.

## *Z galerji swojskich typów:*

## I. DEWASTATOR.

(Ciąg dalszy.)

— Dziękuję wam, moi najukochańsi sąsiedzi, dziękuję z całego serca za siebie i dzieci, ale przyjąć nie mogę. Nigdy wam nie zapomnę waszej dobroci, lecz waszej krwawicy nie śmiałbym tknąć? Zkądże później oddam!... Wiem, wiem, (ciągnął dalej łkając, a łzy mu, jak grad spływały po policzkach), wiem, że wy mi darowujecie, ale nie wezmę, nie! Nie dlatego, żebym waszym serdecznym darem gardził, lecz i wy macie dzieci, i wam potrzeba, a ja, jakoś z pomocą Bożą, dam sobie radę! A jak się dorobię—dodawał ze smutnym uśmiechem — to Gruszyn odkupię, tylko mnie, w waszych sercach pomyślcie... Bóg wam zapłać! Bóg zapłać! — i ściskał ogorzałe ręce poczciwych wieśniaków, a ci płacząc i prosząc, do nóg mu się schylali, ale napróżno Jaś pozostał nieugięty i ofiary nie przyjął.

Widząc, że Jaś przy Gruszynie utrzymać się nie może, cała okolica starała się o kupca z wolnej ręki. Lecz napróżno.

Nadszedł dzień licytacyi, jaki taki spieszył na nią z tą nadzieją, że może jeszcze w ostatku jaka się pomoc nadarzy, ktoś się zjawi, co lepszą da cenę, a tym sposobem kochany Jaś bez niczego nie wyjdzie. I ta nadzieja zawiodła.

Do licytacyi stanął jedynie pan Dezydery, i tylko pod presyą opinii publicznej dolicytował do sumy pokrywającej wiano pani Janowej i został właścicielem Gruszyna, płacąc po 900 rs. za włókę.

Jaś z żoną, dziećmi i teściami przeniósł się do starego dworku pana Józefa — uratowane parę tysięcy rubli żony, oddawszy na procent w uczciwe ręce, sam zaś otwarł agenturę ubezpieczeń od ognia i gradobicia i nie źle mu jakoś idzie na tem nowem miejscu, bo wszyscy mają sobie za punkt honoru ubezpieczać się u poczciwego Jasia.

Zaraz po sprowadzeniu się do miasteczka, ci sąsiedzi, co wzięli część inwentarza na zimowisko, nadesłali listy z pieniędzmi— tłómacząc, że ponieważ obecnie panu Janowi inwentarz niepotrzebny, zakupują go przeto. Suma otrzymana, wynosiła około 600 rs. Ucieszył się niezmiernie z takiego obrotu rzeczy pan Jan i natychmiast zwołał prywatnych wierzycieli i wykłót tą między nich rozdzielił.

I cicho, spokojnie, płynęło życie państwu Janom.

Sąsiedzi nawiedzali ich często — a zawsze po takiej wizycie, coś w sekrecie przed mężem w spiżarni pani Janowej zostało.

Dziatwa chowa się zdrowa — a najstarsza Wicunia, wykapany obrazek matki, ma nawet podobno konkurenta...

(*Dok. nast.*)

prokuratora królewskiego b. trybunału i członka sądu okręgowego w Radomiu.

Na nabożeństwie tem obecny był cały skład sądu okręgowego, korporacya obrońców, wydział hypoteczny i wielu życzliwych.

Spokój duszy zacnego i szlachetnego człowieka!

† **Pogrzeb.** Zwłoki ś. p. Józefa Pięcińskiego odprowadzone będą na miejsce wiecznego spoczynku w d. dzisiejszym o godz. 4-ej po południu.

**Komitet** wystawy nasion, zbóż i traw oraz produktów fabrycznych rolnych, której program na rok bieżący jest znacznie zwiększony, podaje do wiadomości publicznej, iż otwarcie wystawy tej nastąpi w drugiej połowie przyszłego miesiąca w gmachu, Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

Ponieważ miejsca na tę wystawę rozdawane będą bezpłatnie, pożądaną jest rzeczą, szybkie składanie deklaracyj i zapewnienie sobie odpowiedniego miejsca w wielkiej sali Muzeum.

Kancelarya wystawy czynną jest codziennie od godz. 10 — 3 i od 6 — 8 wieczorem.

**Na posiedzeniu** miesięcznem czytelni bezpłatnej, w dniu 1-ym lutego b. r. odbytem, rozpatrywano przedewszystkiem sprawę użycia funduszu, mającego wpłynąć z balu rzemieślniczego. Zgodnie z przedstawieniem zarządzającego, postanowiono nabyć lampę błyskawiczną, do pokoju bibliotecznego, 3 krzesła do tegoż pokoju, ceratę na stół, opłacić rachunki zaległe księgarni W. Dubelt i introligatorowi Tenenbaumowi, nabyć nowości księgarskich bieżącej chwili za kilkanaście rubli; a ¼ część ogólnego dochodu, otrzymanego od komitetu balu rzemieślniczego, przelać do kasy przemysłowców, na nieprzewidziane wydatki; co jest koniecznem wobec tego, iż następna zabawa na rzecz czytelni nie prędzej zapewne da się zorganizować, aż z wiosną w nowym ogrodzie spacerowym. Zaproponowane przez zarządzającego odłączenie (z dniem 1-m lipca r. b.) lokalu czytelni od mieszkania zarządzającego, nie zyskało aprobaty pp. komitetowych, gdyż zdaniem ich biblioteka powinna pozostawać ciągle pod jego opieką i nadzorem.— Stan kasy czytelni za miesiąc styczeń, podług wykazu, sporządzonego przez kasyera czytelni, p. Fr. Laskowskiego, przedstawia się jak następuje: remanent z roku 1890 rs. 10, kop. 15, w styczniu kasa otrzymała 10 rs. 59 kop., a że rozchód wyniósł rs. 7 kop. 93, przeto pozostało na m. luty rs. 12 kop. 81, a mianowicie: w kasie przemysłowców rs. 10 i gotówką w kasie czytelni rs. 2 kop. 81. Na tem posiedzenie ukończono.

**Pp. Gustaw Zabłocki** z Suwałk i Józef Butkiewicz z Łomży, zażądali od zarządzającego czytelnią bezpłatną w Radomiu przesłania im kopij ustawy tejże czytelni, celem otworzenia na wzór naszej czytelni w Suwałkach i Łomży.

Zarządzający czytelnią niezwłocznie zadość uczynił ich prośbie, oby pomyślnym uwieńczonej skutkiem.

**Czytelnia** bezpłatna w dalszym ciągu otrzymała: od p. *Danieuskiego*: „Postępy literatury peryodycznej" przez St. Czarnowskiego; od p. *Adama Zakrzewskiego*: dwa roczniki „Tygodnika mód i powieści" (w oprawie) i od p. *Józefa Wiewiórskiego*: „Tygodnik mód i powieści" za rok 1890 (w oprawie).

**Dochód** ogólny z balu urządzonego na Towarzystwo Dobroczynności dosięgnął rs. 144 k. 25. Ponieważ urządzenie zabawy kosztowało rs. 51 k. 35, kasę instytucyi zasilił fundusz w ilości rs. 92 k. 90.

**Do dramatu** iłżeckiego.... Stoczkiewicz, który targnął się na swoje życie, będąc zlekceważony przez swoją narzeczoną i znieważony podczas balu w Iłży, był uczciwym i szlachetnym młodzieńcem i cieszył się prawdziwą sympatyą kolegów i przyjaciół.

St. jest ciężko ranny. Kula, jak twierdzą lekarze, przeszywszy klatkę piersiową około serca, uwięzła w kręgosłupie.

Młodego i szlachetnego człowieka przewieziono do Warszawy, pod opiekę profesora Kosińskiego.

**Z powodu** pogrzebu ś. p. Pięcińskiego, gospodarza resursy w sobotę, wieczór familijny na ten dzień naznaczony, odłożony został na poniedziałek, t. j. 9 lutego.

**Teatr** polski w Radomiu. Na post zjeżdża do nas Towarzystwo dramatyczne, pod dyrekcyą p. St. Sarnowskiego.

**Na cel** dobroczynny. Jutro, w sali resursy miejscowej, odbędzie się wieczór muzykalno-tańcujący, na cel dobroczynny. Powodzenie zabawy zapewnione.

**W sprawie** cen mąki otrzymujemy pismo następujące: „Pan D. S. w „Gaz. Rad." № 10 r. b., zaprzeczył artykułowi p. Skibińskiego, jakoby cena mąki z młyna parowego podlegała zwyżce. Następujące jednak fakty młyna parowego w Firleju przekonywają: że za jeden worek mąki żytniej, w dniu 19 września r. zeszłego płaciłem rs. 5, kop. 25, w d. 3 listopada r. z. rs. 5, kop. 50 i w końcu, d. 13 stycznia r. b. rs. 6.

Wobec tych danych potwierdzonych dokumentami za № № 358, 413 i 18, komuż więc wierzyć wypada, czy p. D. S. prawdziwie obałamucającemu publiczność, czy też p. Sk., który informował ją tylko rzeczywistą prawdą?! Racz Szanowny Redaktorze te kilka słów pomieścić w szpaltach swego pisma i przyjąć wyrazy szacunku i poważania"

*T. Adamski.*

---

Ś. p.

**JÓZEF PIĘCIŃSKI.**

We czwartek, d. 5 b. m., o godzinie 1-ej po południu, zakończył życie ś. p. Józef Pięciński, emeryt, b. kasyer Dyrekcyi Szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Radomiu, wielo-letni gospodarz resursy miejscowej.

Ś. p. Józef Pięciński był postacią popularną w mieście, a jako człowiek prawy i uczciwy, cieszył się ogólnym szacunkiem.

Każda sprawa, donioślejszego znaczenia, żywo go interesowała i każdą pracę zbiorową, skierowaną ku dobru ogólnemu, umiał cenić i niósł chętną radę i pomoc!

Gospodarzem resursy był naprawdę idealnym—i jeżeli instytucya ta w ostatnich czasach cieszyła się dobrą opinią, jako ognisko życia towarzyskiego, dobrze zagospodarowane — to dzięki skrzętności ś. p. Józefa Pięcińskiego.

Odszedł nas człowiek dobry—to też niech Mu lekką będzie ziemia!

Spokój Jego duszy!

---

## Z okolicy.

**Z Jedlińska.** W miasteczku naszem, we wtorek zapustny, odbywa się corocznie zabawa ludowa: „Ścięcie śmierci".

Zabawa ta nie jest zabytkiem czasów pogańskich, ale pamiątką krwawych egzekucyj z tej epoki, kiedy w Jedlińsku ścinano zbrodniarzy, o których akta kościelne wspominają.

Miasteczko Jedlińsk od założenia swego, rządziło się prawem Magdeburskim i miało prawo miecza, z mocy jego ścinano tu kilkakroć pochwyconych zbrodniarzy.

Gdy prawo z czasem upadło, została pamiątka, którą mieszkańcy Jedlińska do dziś dnia obchodzą w „kusy wtorek", ścinając w miejsce zbrodniarzy „śmierć", którą uważają, jako największą zbrodniarkę bo zabójczynię rodzaju ludzkiego.

We wtorek ostatni, kończącego się mięsopustu, przebierają jednego z mężczyzn za śmierć, okrywają go płachtą czarną, stawiają mu na głowie garnek z popiołem, a pod pachę dają kota, który wyobraża duszę śmierci. Tak pochwyconego zbrodniarza, za miastem związawszy postronkami, prowadzą w rynek do sądu miejskiego. Sąd, złożony z burmistrza, vice-burmistrza, wójta i ławników, wysłuchawszy skargi instygatora i opowiadania, w jaki sposób śmierć kosę zgubiła, a sama usnęła na spalonej grobli, schwytano, wyrok na nią ferują i węglem na arkuszu papieru podpisują.

Po wydaniu dekretu, prowadzą śmierć na rusztowanie, wzywają kata, który wyjmuje z pochwy miecz (część zwierzchnią od miądlicy) i przemawia do ludu. Skończywszy allokucyę, uderza mieczem w garnek z popiołem, który rozbija, trup śmierci upada na rusztowanie, w miejsce krwi popiół sypie się z głowy, a kot puszczony przez śmierć ucieka, wyobrażając nibу

---

# ŚCIĘCIE ŚMIERCI
## w Jedlińsku, w kusy wtorek.

*Zabawa ludowa.* *)

PROLOG.

„Krzyk i hałas wielki w mieście,
Ludzie się licznie gromadzą...
Wyszło mężów przeszło dwieście,
Wielką zbrodniarkę prowadzą.
Każdy się ciekawie pytał,
Kto to taki niecny zbrodzień,
Zkąd on do miasta zawitał,
Czy swój, czy obcy przychodzień:
Co on tak złego uczynił,
Co on wielkiego przewinił,
Że go tak biją — szturchają,
I złorzecząc — przeklinają."

POSPÓLSTWO.

„Oto śmierć prowadzą—stoi już na rynku,
Którą na gorącym złapano uczynku,
Jak się do naszego miasta zakradała,
By starych i młodych swą kosą ścinała.
Miała naprzód sprzątnąć ta piekielna jędza,
Naszego Proboszcza, poczciwego księdza,
A potem Burmistrza Piontka opasłego,
Żeby grubą sperkę, miała sobie z niego—
Potem starych mieszczan i kilkoro dziatek,
Kilka młodych panien i kilka mężatek,
I żydówek dziesięć i żydów pół kopy,
A miała wybierać same tęgie chłopy.

Złapali ją przecie—wiodą do Ratusza,
By ją tam spotkała okropna katusza,
Za te wszystkie krzywdy, które ludziom czyni,
Ta, rodu ludzkiego—straszna zabójczyni.
I sądu żądają i sąd zgromadzili,
By ją na śmierć straszną sędziowie sądzili.
A śmierć drży nieboga i stoi nieśmiało,
Niewiedząc, co się z nią dalej będzie działo."

SĄD.

„Pan Burmistrz zasiada i ławnicy starzy,
Innych bardzo wielu o sprawie tej gwarzy—
Bo to sprawa niesłychana, aby śmierć była złapana.
Czy to ona mocno spała, że się łatwo złapać dała,
Czy się w kusaki upiła—i swoją kosę zgubiła.
Bo jej straszna ostra kosa, nie jednemu utnie nosa,
Utnie głowę, utnie nogi—i bogaty i ubogi,
Wszyscy się jej kosy boją, przed jej mocą nie [dostoją,
A dziś ją jakoś schwycili-na Ratusz poprowadzili,
Aby za złe, co zdziałała-słuszną karę odebrała."

POLICYANT BARTŁOMIEJ.

„W istocie tak było—śmierć się dziś upiła,
I swą ostrą kosę, gdzieś w Tocznem [1]) zgubiła,
Sama pod Spaloną Groblą [2]) mocno spała,
I leżąc, okropnie i strasznie chrapała.
Usłyszał chrapanie Kanty, dziad kościoła,
Przyleciał do miasta—i na mieszczan woła—
A gdy się mieszczanie licznie zgromadzili,
Złapali śmierć śpiącą i przyprowadzili.
Szarpała się mocno, lecz ją utrzymali,
I w silne postronki, ręce jej związali."

PRAWO.

„Sędziowie z powagą zasiedli swe ławy;
Każdy czeka końca, każdy jest ciekawy,
Jaki na nią wyrok obecnie wydadzą,
Czy tę zabójczynię na śmierć poprowadzą.
A Wójt miasta, trzyma w ręku wielką księgę,
Od obecnych świadków, odbiera przysięgę,
Że co tylko o jej niecnych czynach wiedzą,
Szczerze i rzetelnie wszystko opowiedzą.
Burmistrz i Ławnicy, księgę rozkładają,
Prawo Magdeburskie uważnie czytają,
Którem się rządziło miasto nasze dawne,
Szkołą Aryańską i Kościołem sławne." [3])

WNIOSKI WÓJTA.

„O zabójstwie ciężkiej winie,
W artykule piątym stoi:
Kto dużo złego nabroi,
Taki niech od miecza zginie.
Więc na mocy prawa tego,
Karzą też mieczem każdego,
Kto się zabójstwa dopuści...
Jemu prawo nie przepuści,
Tylko musi życie stracić,
By głową za głowę spłacić—
Bo takie jest prawo dawne
W całej Polsce niegdyś sławne." [4])

POSPÓLSTWO.

Gdy sobie sędziowie prawo rozbierają,
Na rynku się głosy wszystkich odzywają:
„Zetnijcie śmierć srogą, nic jej nie darujcie,
I nad nią się wcale, wcale nie litujcie.

*) Przebieg zabawy tej, spisany przez ś. p. ks. Kloczkowskiego, b. proboszcza spalonej w r. z. osady, udzielony nam łaskawie przez czcigodnego ks. proboszcza Pawłowskiego, drukujemy w całości.

[1]) Toczne zowią się łąki i pola mieszczan Jedlińskich, nad rzeką Tymianą leżące.

[2]) Spalona Grobla, jest to grobla wchodząca w łąki miejskie.

[3]) Aryanie mieli szkołę w Jedlińsku od r. 1630 — zajęli kościół parafialny na swoje nabożeństwo, z którego przez Stanisława Witkowskiego, dziedzica Jedlińska r. 1630 usunięci zostali.

[4]) Prawo Magdeburgskie, czyli Niemieckie.

(*Dok. nast.*)

duszę ściętej śmierci. Cała ludność miasta, obecna tej egzekucyi w rynku, wydaje krzyki, wrzaski i śmiechy, kładną potem trupa śmierci na sanie i obwożą po całem mieście, zbierając składkę na pogrzeb, na ostatek przyciągają do gospody i rzucają na ziemię.

Tu mały chłopczyk, ubrany w bieli, wyobrażający anioła, ostrzega ich, że chociaż śmierć ścięli, ona ich wszystkich z tego świata sprzątnie.

Śmierć sama rozebrawszy się z przybranego stroju, łączy się z ludem, który sprawę kończy wódką lub piwem.

Ś. p.

**Ks. Jan Łukowski**, kanonik katedry sandomierskiej, proboszcz parafii Mirzec, przeniósł się do wieczności d. 30 stycznia 1891 r., w Warszawie, przeżywszy lat 54.

Zwłoki ś. p. ks. Jana przewieziono do parafii i złożono na cmentarzu w Mircu.

Spokój Jego duszy!

## Z kraju.

**W Warszawie**, J. E. ks. biskup Ruszkiewicz, w kościele panien wizytek, pobłogosławił związek małżeński, córki ś. p. Wacława Szymanowskiego, redaktora „Kuryera Warszawskiego, panny Heleny Szymanowskiej z p. Konradem Olchowiczem — Współredaktor „Gazety Warszawskiej“, Wincenty Koretyński, ciężko zapadł na zdrowiu.

## Ze świata.

**Z Krakowa.** Rezultatem obrad ankiety, zwołanej tutaj dla sprawy założenia wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim, było przybliżone zestawienie wydatków na ten cel oraz określenie najniezbędniejszych na razie potrzeb. Ankieta uznała potrzebę wybudowania we Lwowie trzech gmachów: a) dla anatomii opisowej, b) fizjologii, chemii lekarskiej i farmakologii, c) dla anatomii patologicznej, ogólnej i doświadczalnej oraz medycyny sądowej i hygieny.

**Ze Lwowa.** Nowo wybranemu rektorowi, profesorowi dr. Romanowi Pilatowi, a zarazem prezesowi Towarzystwa literackiego im. Mickiewicza, na miesięcznem posiedzeniu tegoż urządzono owacyę i wręczono przy tej sposobności pierścień. Upominek ten uważali członkowie tego Towarzystwa nie jako pierścień zaręczynowy, lecz jako obrączkę ślubną, która łączy ich z prezesem.

## Z literatury, sztuki i nauki.

**Słowo**, rozpoczęło druk „Listów z Afryki“, Henryka Sinkiewicza.

**„Kuryer Warszawski“**, „Listami z Brazylii“, Adolfa Dygasińskiego, interesuje szerokie koła czytelników.

**Żywot** Kościuszki. W Krakowie, wydział Towarzystwa im. T. Kościuszki ogłosił rezultat konkursu na dzieło o życiu Tadeusza Kościuszki. Pierwszą nagrodę 200 złr. przyznano d-rowi Franciszkowi Stefczykowi, prof. szkoły rolniczej w Czernichowie, drugą — 100 złr., p. Eustachemu Śmiałowskiemu, inż. dróg w Krakowie.

## Polityka.

Chwila obecna, jest chwilą ważnych zmian osób, najwyższe stanowiska zajmujących w różnych państwach. Po porażce Crispiego i dymisyi hr. Waldersee, donoszą teraz o dymisyi ministra skarbu Dunajewskiego, który był duszą gabinetu hr. Taaffe, z tą tylko różnicą, że ten ostatni nie został obalony, ani usunięty, lecz dobrowolnie ustąpił. Hr. Taaffe usiłujący wytworzyć nową większość, do której, jak wiadomo, należyć mają niemcy liberalni, obmyślił kombinacyę, na mocy której, miały być niemcom liberalnym oddane dwie teki, pod warunkiem atoli, ażeby stosowanie do życzenia cesarza, zgodzili się na pozostanie na stanowisku Dunajewskiego. Zrazu, o ile się zdaje, minister skarbu nie odrzucał tej kombinacyi, w ostatniej chwili jednak odmówił udziału w kompromisie z niemcami. Z jego usunięciem się, sytuacya wewnętrzna w Austryi uległa tak zupełnej zmianie, iż dziś zgoła ocenić niepodobna, jaki ostatecznie wziąść może obrót. Co już teraz jest widocznem, to, że stronnictwo niemiecko-liberalne stało się panem sytuacyi, niepewnem natomiast pozostaje pytanie, jaką postawę przybierze względem autonomistów, zwłaszcza względem delegacyi galicyjskiej. Wszakże ponieważ jest ona potrzebną do utworzenia większości, przypuszczać wolno, że niemcy podadzą rękę do kompromisu. W tem trudniejszem natomiast położeniu ujrzą się czesi. Jakie względy skłoniły Dunajewskiego do usunięcia się od kombinacyi kompromisowej? dotąd nie wiadomo. Dla finansów Austryi, dymisya jego ciężkim będzie ciosem. Oddał on na tem polu monarchii największe przysługi i wątpić wolno, ażeby następca jego z tą samą zręcznością dzieło jego dalej poprowadzić zdołał.

„Hlas naroda“ stwierdza, że fakt ustąpienia Dunajewskiego jest nierównie ważniejszym, niż rozwiązanie rady państwa. Wogóle zapanowała tu z tego powodu powszechna konsternacya. Sojuszowi rządu z lewicą niemiecko-liberalną odtąd nie stoi nic na przeszkodzie. Hr. Taafe doczekał się tego, że wybory ze strony niemców odbędą się już pod hasłem zbliżenia do rządu.

Z Krakowa piszą: Dymisya ministra Dunajewskiego sprawiła w tutejszych kołach konserwatywnych przygnębiające wrażenie.

Organ dworski „Fremdenblatt“ przypomina tym, którzy w ustąpieniu Crispiego upatrują upadek trójprzymierza, że polega ono na równoległości interesów, a nie na osobach. Ustąpili wszyscy jego twórcy: hr. Andrassy, ks. Bismark i Depretis; umarł cesarz Wilhelm I-szy, a mimo tego trójprzymierze istnieje w całej sile pierwotnej. Tak samo będzie i z upadkiem Crispiego.

Z Berlina donoszą: Wszystkie pisma stwierdzają, że ustąpienie hr. Walderseego nie było dobrowolnem i że komenda dziewiątego korpusu w Altonie prawdopodobnie została mu z góry narzuconą. Hr. Waldersee wolałby, skoro z woli cesarza pozostać ma w czynnej armii, komendę korpusu gwardyjskiego w Berlinie. Wyrażenie się w rozkazie cesarza, że losy korpusu dziewiątego są mu szczególnie drogie, ponieważ stoi on załogą w okolicach, które były kolebką cesarzowej, uważane są za uprzejmą wymówkę. „Kreuzzeitung“ rejestruje na sucho, że hr. Waldersee, jako karny żołnierz, nie mógł być nieposłusznym wobec wyrażonej tak niedwuznacznie woli cesarskiej i przyjmując komendę, spełni swój obowiązek.

Zwrócił tu na siebie powszechną uwagę odczyt, wygłoszony przez dr. Josta w tutejszem towarzystwie etnograficznem. Jost wykazał, że posiadłość holenderska Surinam, jest jedynem dzisiaj państwem wyłącznie żydowskiem, tylko gubernator jest chrześcijaninem. Należałoby tam skierować emigracyę żydowską.

„National zeitung“ donosi z Londynu, że wojska francuzkie przekroczyły granicę trypolitańską i maszerują naprzód. Angla wysłała na wody tamtejsze pancerniki.

Walka rokoszan z wojskiem i gwardyą municypalną w Oporto była krwawszą, niż sobie początkowo wyobrażano. Zabitych jest osób 50, rannych 200. Ruch republikański w kraju wzrasta.

U uczestnika rokoszu w Oporto, Santosa Bardoso, skonfiskowano ważne papiery. Bardoso oświadczył przy przesłuchaniu, że jest zwolennikiem rzeczypospolitej federacyjnej z osobnym rządem w Oporto, który niezawisłym byłby od rządu w Lizbonie. Oświadczył on również, że republikanie hiszpańscy wyrazili wpierw swoje przyzwolenie na rewolucyę republikańską w Portugalii.

Z Drezna donoszą, że postanowiono główny jarmark (Messe) na futra przenieść z Lipska do Warszawy. W Lipsku pozostanie tylko targ na futra amerykańskie.

## Licytacye i dostawy.

**W Skierniewicach**, w zarządzie księstwa łowickiego, d. 18-go b. m. odbędzie się licytacya poręby leśnej, oszacowanej na sumę rs. 6,497.

**W Olkuszu**, w biurze powiatu olkuskiego, d. 18-go b. m., odbędzie się licytacya drzewa z lasów olkuskich, od rs. 1,445.

**W Lublinie**, w magistracie, d. 25-go b. m. odbędzie się licytacya na dostawę 20 sążni kub. kamieni dla naprawy bruków w mieście, od rs. 60 za sąż. kub. (in minus).

**W Grodnie**, w sądzie okręgowym, d. 5 (17) marca r. b., odbyć się ma licytacya dóbr: *Michalin*, w pow. brzeskim, obejmujących 300 dzies., od rs. 12 tysięcy i dóbr *Gliniszcze-małe*, w pow. sokolskim, obejmujących 79½ dz., od sumy rs 3,000.

**W Warszawie**, w sądzie okręgowym, d. 1-go kwietnia r. b., w drodze subhastacyi licytowanemi być mają następujące dobra ziemskie: *Wolne*, w pow. nieszawskim, obejmujące 512 morgów gruntu, od sumy rs. 13,850; *Boży-Las*, w pow. nowomińskim, obejmujące 150 morgów, od sumy rs. 10,000 i *Chocienek-Jarantowiczki*, w pow. włocławskim, obejmujące 613 morgów, które do pierwszej licytacyi, niedoszłej do skutku, oszacowane były na rs. 40,000, obecnie zaś szacunek zostanie zniżony.

**W Lublinie**, w zarządzie pocztowym, d. 3-go marca, odbędzie się licytacya na wyrestaurowanie domu, w którym mieści się poczta, od sumy rs. 4,457, kop. 60 (in minus).

Dnia 1 (13) lutego r. bież., w rządzie gubernialnym siedleckim, odbędzie się licytacya na dostawę materyałów na ubranie, bieliznę i pościel dla aresztantów więzienia siedleckiego, od s. 846 r. 81 kop. Wadium 85 r.

Sprzedaż.

Dnia 6 (18) lutego r. b., w zarządzie księstwa łowickiego w Skierniewicach odbędzie się licytacya na sprzedaż drzewa z poręby nr. 12 wsi Miłochniewice, leśnictwa skierniewickiego od s. 6,497 rub. 63 k.

Dnia 4 (16) lutego r. b., w kancelaryi wójta gminy Łagów, pow. opatowskiego, gubernii radomskiej, odbędzie się licytacya na sprzedaż drzewa połamanego przez burzę z leśnictwa łagowskiego, 50 partyj od s. 5,421 rub., i tegoż dnia w magistracie m. Łukowa, gub. siedleckiej, odbędzie się licytacya na sprzedaż takiegoż drzewa z leśnictwa łokowskiego od s. 1,387 r. Wadium ⅓ sumy licytacyjnej.

**W Kownie**, w zarządzie gubernialnym, d. 15 (27) lutego r. b., odbędzie się licytacya na wybudowanie w m. Poniewieżu domu na więzienie, od sumy rs. 97,543 (in minus).

**W os. Poniemoń**, w urzędzie gminnym, (pow. maryampolski, gub. łomżyńska), d. 13-go lutego odbędzie się licytacya drzewa, oszacowanego na rs. 6,870.

## Rozmaitości.

### Przysłowie Radomskie.

W okolicy Radomia, żyła młoda wdowa,
W dobrach swoich dziedzicznych, pani [Cześnikowa.
Że majątek był znaczny, przyszłość bez [obawy,
Nic dziwnego, że pani lubiła zabawy.
Bal publiczny, wesele, czy to imieniny,
Nie obeszło się nigdzie bez pani Sa-[biny.
To też zastęp młodzieży powabny, we-[soły,
Lgnął do wdówki bogatej, jak do ula [pszczoły.
Raz tedy po radomskich domach afisz [suty,
W karnawale na czwartek ogłosił re-[duty.
A więc gratka nie lada dla wesołej [młodzi,
Kiedy pora ku temu zabawić się godzi:
W całej też okolicy, cały tydzień prawie
O niczem nie mówiono, tylko o zabawie.
Nadszedł ow dzień: sankami panowie, [jejmoście,
Brzęcą dzwonki, janczary, zjeżdżają [się goście;
Okryci, otuleni od stóp aż do głowy,
Bowiem mróz się wysilił dwudziesto-[stopniowy.
Nie zaniedbała także i pani Sabina,
Od rana do wieczora, świecidła przy-[pina,
A jak moda w tym czasie radziła pa-[ryska,
Wykrojoną głęboko suknię, w pasie [ściska,
Kwiat świeżej konwalii krasi skroń po-[wabną,
A bucik atłasowy, stroi nóżkę zgrabną;
I kiedy przed zwierciadłem swoje wdzię-[ki waży,
Uśmiech zadowolenia igrał jej po twarzy.
Nie mogła nic zarzucić, nawet zazdrość [mściwa,
Bo wyglądała pięknie, jak Hebe praw-[dziwa.
Tak wystrojona, lekkim futerkiem o-[kryta.
Wskoczyła w sanki, stangret wnet ru-[szył z kopyta.
Przeciechawszy mil parę, stanęli u celu;
W tem z sali redutowej, biegnie młodzi [wielu,
Podają ręce damie, jak to zwyczaj [bywa,
W tem okrzyk przerażenia z piersi się [dobywa;
Mróz przejął aż do szpiku delikatne [ciało,
A w śnie błogim, w marzeniach życie [uleciało:
Wszystkie członki od zimna stężały jak [druty;
A lud schodząc się mówił: „masz ba-[bo reduty“!..
Od tej pory codziennie to nieszczęście [wdowie,
Przechodziło z ust do ust, aż weszło w [przysłowie:
Kogo spotka przypadek, majątku u-[trata,
Kto z rozpaczy rozmyślnie schodzi [z tego świata,
Lub jeśli kto złośliwym językiem u-[kłuty,
Powtarzają dziś jeszcze: „masz babo [reduty“!...

*Ksawery.*

## Z targów.

**W Radomiu** na targu dnia 5 lutego 1890 roku płacono: korzec pszenicy rs. 5.50, żyta nowego rs. 4.00, jęczmienia rs. 3.30, korzec owsa rs. 2.10 korzec tatarki rs. 3.30 kartofli rs. 1.00 korzec rzepaku zimowego rs. 7.00.

**W Warszawie** dnia 5 lutego 1891 roku, według „Gazety Handlowej“ płacono korzec pszenicy rs. 6.25, korzec żyta rs. 4.55, korzec jęczmienia rs. 4.40, korzec owsa rs. 2.85.

Okowita. W Warszawie dnia 5 lutego usposobienie na okowitę było mocne, płacono za wiadro 100° w sprzedaży hurtowej 11, za wiadro 78° - rs. 8.59.

**Na giełdzie** warszawskiej dnia 5-go lutego r. b. płacono:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Marki niemieckie | rs. | 42.50 % | za 100 |
| Guldeny austryackie | „ | 76.00 | „ „ |
| Franki | „ | 34 60 | „ „ |
| Funty szterlingi 1 Ł. | | 8.60 | „ „ |

Kraków dnia 5 lutego
Ruble 133.00 płacono; 134.00 żądano.
Berlin, dnia 5 lutego Rublo 235.80.

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH i DELIKATESÓW

# FELIKSA POTOCKIEGO

*w Radomiu*

Ul. Lubelska d. W-go dr. Płużańskiego

*Poleca:*

Kawior ziarnisty i prasowany, Sardynki, Homary, Thon, śledzie królewskie, Korniszony, Rydze i grzyby marynowane, Groszek zielony ruski z Kornelina. 17-4 Oliwę nicejską.

**Bakalje**

Herbatę chińską najlepszą oraz wszelkie towary kolonialne w gatunkach wyborowych po cenach przystępnych.

**Piwo lagrowe**

z browaru F. Keplera w Radomiu.

Mając na celu pośredniczenie między prywatnemi pracownicami a publicznością, Bazar Pracy kobiet przyjmuje wszelkie obstalunki na bieliznę męzką i damską, krawieczyznę, ubieranie kapeluszy, malowanie na atlasie i jedwabiu, całkowite wyprawki dziecinne i t. d. Posiada przytem gotowe szlafroczki, matinki, dziecinne sukienki, kołdry wełniane i jedwabne, fartuszki strojne i dla gimnazistek, sukienki do chrztu, krawaty, czapki męzkie, towar łokciowy, przybory krawieckie i drobiazgi. Przyjmuje się także marki kolejowe. 77—1

Pedagog doświadczony, z wyższem wykształceniem, potrzebny zaraz na prowincyę. Warszawa Królewska 33 m. 4, od 2-ej, do 4-tej po południu. 81

Majster cechowy stelmarsko-kołodziejski, należycie uzdolniony, z dobremi świadectwami i rekomendacyą, potrzebny na prowincyę. Warszawa, Królewska 33 m. 4, od 2-iej do 4-ej po południu. 80

W Radzanowie, poczta Białobrzegi, jest do sprzedania nasienie seradelli korcy dwadzieścia. Do odebrania w każdym czasie. Korzec seradelli rs. 4. 90—3

LEKARZ-DENTYSTA

# K. Abramecki

Przyjmuje cierpiących od godziny 9-tej rano do 8-mej wieczorem. Róg Rynku i Rwańskiej nad czytelnią W-ej Czarneckiej. 54-4

Udzielam lekcyi języka francuzkiego i muzyki. Wiadomość w Redakcyi. 89—3

Wniedzielę, na rzemieślniczym balu, zgubiono sylwetkę z dwoma fotografjami. Łaskawy znalazca zechce oddać do sklepu p. F. Krygiera za wynagrodzeniem. 84—1.

# MIOTEŁKI

wiązane drutem mosiężnym, mocne i praktyczne poleca Szanownej Publiczności

**Handel Towarów Kolonialnych**

# FELIKSA POTOCKIEGO

Ulica Lubelska dom W-go d-ra Płużańskiego. 37-1



Nowo otworzona FABRYKA i SKŁAD

**instrumentów muzycznych, strun włoskich i wszelkich przyborów**

# D. FEIGENBAUM

Warszawa, Nowy-Świat Nr. 61 poleca wielki wybór instrumentów po cenach umiarkowanych.

Pracownia reperacyjna wszelkich instrumentów muzycznych na miejscu. 56-3



# FABRYKA

WYROBÓW POWROŹNICZYCH

oraz

**specyalna fabryka pasów parcianych**

# EDWARDA MILIŃSKIEGO

*W Kielcach ul. Mała,*

**Radom, ulica Lubelska.**

Ma zaszczyt podać do wiadomości, że wykonywa wszelkie wyroby wchodzące w zakres powroźniczy. Sprzedaż takowych w sklepie W-go Arnekera w Radomiu, tamże przyjmuje wszelkie zamówienia.

Polecam się względom Sz. Publiczności
51-3 E. Miliński.

# NASIONA

## DRZEW LEŚNYCH I PARKOWYCH

SPRZEDAJE

**Zarząd lasów Maciejowskich**

*w Podzamczu*

przez **Sobolew**, stacya kolei Nadwiślańskiej:

| | | |
|---|---|---|
| 1) sosnę pospolitą | za funt kop. 95, | za centnar rs. 90 |
| 2) świerk i modrzew pospolity | „ „ „ 55 | „ „ „ 52 |
| 3) klon, jawor i brzozę | „ „ „ 25 | „ „ „ 22 |

**i wiele innych** po cenach umiarkowanych.

Specyalne cenniki **nasion i drzewek** na żądanie wysyłają się franco.

86—2 Nadleśniczy, **Feliks Rożyński.**



**SKŁAD MASZYN DO SZYCIA**

# KAROLA CYPEL

*w Radomiu, ulica Lubelska, dom W-go Lichtensztajna,*

poleca: Najlepsze, najpraktyczniejsze Maszyny do szycia wszelkich systemów, taniej 10% od cen, praktykowanych w innych składach, na **spłaty** tygodniowo po rs. **1.** Igły wyborowego gatunku i oliwę najlepszą i taniej.

**Wyżymaczki i welocypedy (Rowery.)**

Przyjmuję maszyny wszelkich systemów do reperacyi. 28-91

Zarząd Towarzystwa drogi żel.

# IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

podaje do wiadomości, iż:

1) Na przewóz różnych towarów z Niemiec do Rosyi przez Sosnowice wprowadzoną została z dniem 20 grudnia 1890 r. (1 stycznia 1891 r.), aż do odwołania, taryfa wywozowa związku Rusko-Niemieckiego, część IV-ta, zamieszczona w Nr. 176 „Zbioru Taryf“ pod Nr. 3011.

Z wprowadzeniem tej taryfy znosi się takaż taryfa, zamieszczona w Nr. 171 „Zbioru Taryf“ pod Nr. 2961.

2) Na przewóz różnych towarów w komunikacyi bezpośredniej Południowo-Zachodnio-Rusko-Warszawskiej wprowadzone zostały z d. 20 grudnia (1 stycznia) 1890/91 r., aż do odwołania, taryfy specyalne, zamieszczone w Nr. 176 „Zbioru Taryf“ pod Nr. 3.013.

3) Na przewóz różnych towarów w komunikacyi S.-Petersbursko-Ryzko-Warszawskiej wprowadzony został z d. 9 (21) stycznia r. b., aż do odwołania, „Zbiór taryf specyalnych“, zeszyt I, zamieszczony w Nr. 182 „Zbioru Taryf“ pod Nr. 3103. 87—1.

**NOWOŚĆ**

**Dla amatorów wyborowych gilz do papierosów.**

Nowość dla amatorów wyborowych gilz do papierosów.

# GILZY

**Ulepszone**

Hygienicznie Niesklejane

fabryki **BRACI ROZWĘŻ**

*w Kielcach,*

Z najlepszej bibułki francuzkiej „Les Dernieres Cartouches“

nabywać można **w Radomiu**

na pudełka i hurtowo

**W handlu towarów kolonialnych**

# FELIKSA POTOCKIEGO

*ul. Lubelska, dom W. dr. Płużańskiego.*

79

Nowość dla amatorów wyborowych gilz do papierosów.

**Nowość dla amatorów wyborowych gilz do papierosów.**



# JÓZEF ŚWIĄTKOWSKI

Szewc Damski i Męzki

**w Warszawie**

HOTEL PARYZKI

*Bielańska*

**Nr. 9**

poleca obuwie na każdy sezon ciepłe na flaneli i futrze. Zamówienia z prowincyi wysyła za załączeniem pocztowem, podług nadesłanych miar lub starego obuwia.

34-6

# MŁYNARSKA JEDWABNA GAZA

# z fabryki M. DRÖSEMEIER

**w Moskwie**

znajduje się na składzie u reprezentanta fabryki

88—3 **F. HALKADER**

*w Warszawie, ulica Przejazd Nr. 11.*

OSTRZEŻENIE!

Pierwsza w tutejszym kraju, założona w roku 1887, Fabryka Tureckich Łakoci przez znanych specyalistów „**FUKI i PRIKO**“, ciesząca się uznaniem Szan. Publiczności ze swych wyrobów, jako to: **CHAŁWY, SORBETÓW i RACHAT LOKUM.** Obecnie te wyroby mają jakoby, konkurencyę, chociaż są to parodye tego rodzaju wyrobów i doszło do naszej wiadomości, że te wyroby w niektórych sklepach są sprzedawane nibyto za nasze. Zmuszeni więc jesteśmy ostrzedz Szan. Publiczność, aby nie dawała się w błąd wprowadzać i zwracać przy kupnie uwagę na Firmę naszą „**FUKI i PRIKO**“, gdyż fabryka odpowiada tylko za te wyroby, które są opatrzone tą firmą.

Łakocie te są bowiem pyszne, ale wówczas gdy są wyrabiane tylko przez specyalistów.

73—2. **Fabryka i Kantor WIDOK 22.**

Redaktor i Wydawca Rajmund Masłowski    Дозволено Цензурою.—Г. Радомъ, 25 Января 1891 г.    W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.